Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr.	5 zł.
Dla robotników	4 zł.
Odnosz. do domu	30 gr
Z dostawą poczt.	6 zł
Poza Łodzią egz.	27 gr

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

XXXV rok istnienia.

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-26
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Sobota, 26-go września 1931 r. № 263

101 konfiskata „Rozwoju"

Z powodu jubileuszowej 100-nej konfiskaty

Wczoraj Starostwo Grodzkie zarządziło 101 — konfiskatę „Rozwoju" za — zdaje się — zawiadomienie o 100-nej konfiskacie.

Mówimy — zdaje się, bo Starostwo wprowadziło dzisiaj zwyczaj nie zawiadamiania — za co się konfiskuje.

W ten sposób zaczynamy w imię Boże drugą setkę, stojąc na straży

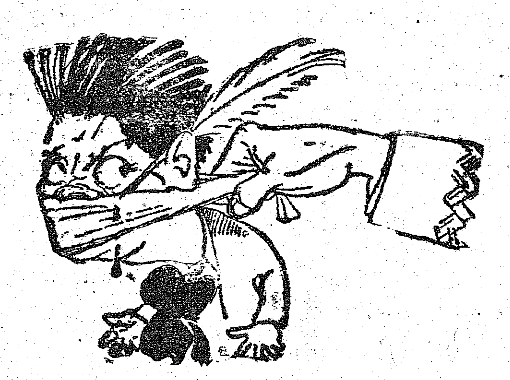

interesów polskich w Łodzi.

Wszystkim naszym Czytelnikom od których, otrzymaliśmy z tej racji powinszowania i życzenia dalszej pracy, zasyłamy serdeczne „Bóg zapłać", nadmieniając, że tą drugą setkę zaczęliśmy w zdecydowanej wierze, iż „dłużej klasztora niż przeora".

Redakcja.

Dalszy spadek funta

Stracił przeszło 20 procent wartości

LONDYN 24,9 Optymistyczne nastroje, jakie jeszcze wczoraj z rana panowały w angielskich kołach finansowych, uległy rychło zmianie na skutek dalszego spadku funta na giełdzie londyńskiej. Mianowicie dolar notowano 3,85, a frank francuski 89. Oznacza to że wartość funta spadła do 15 szylingów 9 pensów, zamiast nominalnych 20 szylingów. Tem samem plan rządu który miał zamiar ustabilizować funt na poziomie 16 szylingów złotych, tj. o 20 procent niżej niż dotychczas — jest więcej niż wątpliwie.

Snowden wygłosił wczoraj przez radjo uspakajające przemówienie, w którem zapowiadał kategorycznie iż nie istnieje niebezpieczeństwo inflancji. Dodał przytem że rząd angielski poczynił wszelkie starania dla uzyskania poparcia innych banków emisyjnych w celu rozwiązania problemu rozdziału złota i ma nadzieję, że taka konferencja dojdzie obecnie do skutku.

Równocześnie rząd Mac Donalda dla wzmocnienia swej pozycji prowadzi cienką grę wśród opozycji, stojącej pod wpływami Hendersona mającą na celu pozyskanie większości dla przeprowadzenia ustawy o nowej taryfie celnej.

LONDYN 25.9 „Daily Telegraph" donosi iż nieoficjalne rokowania prowadzone przez Hendersona i jego przyjaciół politycznych z rządem zostały zerwane Pogłoska jakoby 20 nowych posłów socjalistycznych przyłączyć się miało do Mac Donalda nie znajduje potwierdzenia i traktowania jest jako manewr wyborczy.

Dzisiejsza prasa londyńska omawia obszernie możliwość rozpisania w krótkim czasie wyborów do parlamentu. „Times" pisze, iż City londyńska która dotychczas była przeciwna rozpisaniu wyborów w krótkim terminie obecnie jak się zdaje zmieniła swe stanowisko i wypowiada się za rychłem ogłoszeniem wyborów.

Po obsadzeniu Mandżurji

Japończycy gotowi do rokowań na terenie Ligi

GENEWA 25.9 — Rada Ligi Narodów na wniosek Titulescu zgłoszony na wczorajszym zebraniu postanowiła obradować w permanencji do wtorku, aby zająć stanowisko wobec zatargu chińsko - japońskiego. Delegat japoński Yoszizawa nie otrzymał jeszcze od swego rządu instrukcyj, ale jest wiadome, że Japonja przeprowadziła już swój plan wojskowy w Mandżurji i gotowa jest do rokowań. Wojska japońskie swój marsz już wstrzymały.

PARYŻ 25.9. — Dzisiejszy „Petit Parisien" zamieszcza depeszę od korespondenta własnego w Szanghaju. Korespondent donosi o wywiadzie udzielonym łącznie przez czterech ministrów japońskich przedstawicielom prasy w Tokjo.

Ministrowie streścili stanowisko Japonji w sposób następujący: 1) Japonja przedstawi swój punkt widzenia mocarstwom w Lidze Narodów i zgodzi się chętnie na wszczęcie rokowań w sprawie Mandżurji 2) po przywróceniu porządku w Mandżurji nastąpi ewakuacja Kirynu, 3) Japonja nie naruszy szlaków kolejowych, pozostających pod wpływem rosyjskim.

Na pytanie — jaki jest los Japończyków w Charbinie ministrowie zapewnili dziennikarzy, że ewakuacja obywateli japońskich zamieszkałych w tem mieście jest już w toku.

Gazety do obwijania
po 35 groszy za kilo.
Sprzedaje Administracja „Rozwoju".
Al. Kościuszki 41.

PRYWATNE
POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6
Telefon: 12-333

POWÓDŹ W KRAKOWSKIEM

Wisła, Soła, Skawa i Dunajec wystąpiły z brzegów

KRAKÓW 25.9 Wskutek ostatnich długotrwałych opadów w wielu rzekach na terenie województw a krakowskiego podniósł się znacznie poziom wody. Rzeka Soła wzniosła się ponad poziom normalny o 1 metr 60 cm. Skawa pod Wadowicami wzniosła się ponad poziom normalny o 2 metry 62 cm. Największy przybór wody zanotowano w Dunajcu pod Zakliczynem, gdzie poziom wód na rzece wzniósł się o 4 metry 70 cm. Dunajec wystąpił z brzegów zalewając okoliczne pola i łąki. Rzeka Raba w Gdowie pow. wielickim, wzniosała się o 1 mtr. 70 cm. zalewając obszar przeszło 5 klm.

Cztery rodziny zostały usunięte z zagrożonego terenu. Akcję ratunkową prowadzi miejscowy komitet powodziowy.

Wisła w pow. bielskim przybrała tak gwałtownie że zalała obszar kikunastu kilometrów, niszcząc dobytek i chaty we wsiach Rykalec i Brandys, 40 zabudowań zostało zalanych wodą. Miejscowy komitet powodziowy przystąpił do do energicznej akcji ratunkowej. Przybór wody zanotowano również na Wiśle pod Krakowem gdzie poziom podniósł się do 1 mtr. 60 cm. ponad normalny.

Między stacjami Piwniczna-Rytło wskutek podmycia wodą na terenie górskim obsunął się na tory kolejowe odłam skalny, który wpadł pod lokomotywę pociągu towarowego. Lokomotywa została poważnie uszkodzona wskutek czego przerwa w ruchu kolejowym trwała 7 godzin.

Zbrodniarz wojenny Hindenburg

Rehabilizowany przez francuskich ministrów

BERLIN 25. 9. — W drodze rokowań dyplomatycznych między Paryżem a Berlinem ustalono, że ministrowie francuscy Laval oraz Briand będą podczas pobytu swego nad Sprewą poniedziałek przed południem przyjęci na uroczystej audjencji przez prezydenta Hindenburga.

Na wieść, że ministrowie francuscy w ramach wizyty berlińskiej złożyliby chętnie wizytę Hindenburgowi, twierdzi „Lokal - Anzeiger" iż rząd niemiecki zwrócił się do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych z zapytaniem, czy wizyta ta pociąga za sobą jakieś konsekwencje w związku z istnieniem listy „zbrodniarzy wojennych" na której widnieje również nazwisko Hindenburga, a który tem samem określany jest jako „wróg".

W odpowiedzi oświadczono z Paryża, iż Francja nie jest już zainteresowana w istnieniu tej listy, która uważana być może za anulowaną. Dopiero wówczas Hindenrburg udzielił swej zgody na przyjęcie obu francuskich mężów stanu.

Prośba francuska o audjencję u Hindenburga, pisze „Vossische Zeitung" oraz odpowiedź prezydenta Rzeszy są czemś więcej ani żeli aktem dyplomatycznej kurtuazji. Dla stosunków niemiecko - francuskich posiadają one znaczenie aktu politycznego wielkiej donioslości, znaczenie manifestacji woli wzajemnego zbliżenia.

Oficjalnie, pisze dziennik, lista zbrodniarzy wojennych i odnosny artykuł traktatu wersalskiego nie zostały zniesione. Krok francuski uważać więc należy jako zdezawuowanie polityków francuskich z roku 1919 i próbę usunięcia przeszkód psychologicznych stojących na drodze do porozumienia niemiecko - francuskiego. Audjencja Lavala i Brianda u Hindenburga będzie francuską demonstracją przeciw duchowi z r. 1919.

Wykrycie akcji komunistycznej w wojsku

Oficer sowiecki przywódcą i instruktorem wywrotowców

Agitacja wywrotowa w szeregach wojska stanowi dominujący punt progamu akcji komunistycznej. Na ten cel poświęcane są zwykle wielkie fundusze.

Do roboty wojskowej używani są najwybitniejsi agitatorzy, a sezon „pracy" ożywia się stale po poborze, kiedy to w szeregach rekrutów przenikają do wojska specjalnie wyszkoleni agitatorzy komunistyczni.

Ostatni pobór odbył się w kwietniu i władze wojskowe zaraz od kwietnia zauważyły ożywienie akcji wywrotowej.

W koszarach i świetlicach żołnierskich znajdowano ulotki i pisma komunistyczne, a nawet stwierdzono odkrytą robotą komunistyczną przed Domem Żołnierza na Pradze w Warszawie.

Po długiej obserwacji władzom udało się wpaść na trop centralnego wydziału wojskowego K. P. P. (Komunistycznej Partji Polski).

Aresztowano szereg działaczów i wówczas wyszły na jaw szegóły sensacyjne. Ustalono, że fundusze na akcję wywrotową w wojsku płynęły zarówno od międzynarodówki z Moskwy, jak i od komunistycznej partji Niemiec.

W lokalach gdzie grupowali się członkowie wydziału wojskowego, znaleziono stosy wydawnictw komunistycznych, notatki, a nawet całą drukarnię. Do więzienia dostało się 27 osób.

Przywódcą roboty wojskowej był wytrawny komunista Leon Sitarski, używający wielu pseudonimów partyjnych. Sitarski aresztowany został na Pomorzu, bowiem w przeddzień likwidacji wydziału z dołał zbiec z Warszawy.

Na Pomorzu nie tracił czasu i w porozumieniu z komunistami niemieckimi rozpoczął akcję w tamtejszym garnizonie. Sitarskiego aresztowono w chwili, gdy pisał płomienną odezwę do żołnierzy jednego z pułków.

Aresztowany został także łącznik Międzynarodówki w Moskwie zwydziałem wojskowym Jest to wybitny komunista, piastujący stanowisko w czynnej armji sowieckiej i odznaczony orderami sowieckiemi. Przy nim znaleziono dowody stwierdzające, że wydział wojskowy K. P. P. oprócz agitacji w szeregach wojska, zajmował się także wywiadem politycznym i wojskowym Nazwisko aresztowanego trzymane jest w tajemnicy.

Poza tem aresztowano następujące osoby: niejakiego Majchrzaka, Małeckiego, Olka, Gordona, znanego policji pod pseudonimem „towarzysz Zan".

Wszystkich osadzono w więzieniu. Poza tem zamieszani są w tę sprawę bracia Fiszmanowie oraz Grynberżanka i Lewinówna Wszyscy oni są studentami.

Ponieważ w grę wchodzi działalność na terenie armji i szpiegostwo — wszyscy aresztowani staną przed sądem wojskowym.

Polacy za Oceanem

Dwunasty z rzędu, a 4-ty w tym roku transport osadników na kolonię Towarzystwa Kolonizacyjnego „Aquia Branca" (Orzeł Biały) w stanie Espirito Santo w Brazylji, wyruszy z Warszawy w drugiej połowie października rb.

Dotychczas wyjechało 11 transportów, na ogólną liczbę 165 rodzin. Osadnicy, którzy przybyli na kolonję w latach 1929/30, mają wybudowane domy mieszkalne i budynki gospodarcze. Każda z tych rodzin posiada inwentarz żywy, składający się z kilkudziesięciu sztuk drobiu, jak kury, kaczki itp., oraz paru sztuk świń i kóz. Ogółem osadnicy, znajdujący się na kolonii, posiadają przeszło 300 sztuk świń, 2,000 sztuk drobiu, kilkanaście krów i kilkadziesiąt kóz. Rodziny te mają pozatem po parę hektarów ziemi przygotowanej pod uprawę, które zasieli i obsadzili różnemi roślinami, jak trzciną cukrowa, fasolą (fiżonem) ryżem, kukurydzą, manjoką, batatami, kawą oraz warzywami.

W dalszym ciągu wycinają i palą las na swych działkach i szykują sobie ziemię pod nowe uprawy.

Kolonja „Orzeł Biały" stale rozwija się, przybywa tam coraz więcej ludzi, a razem z nimi powiększa się ilość uprawnej ziemi i jej dobrobyt.

Nowoprzybywający osadnicy, po przybyciu na kolonję, zamieszkują w barakach aż do chwili wybudowania sobie własnych domów, co trwa zwykle 2 do 4-ch tygodni.

Po rocznym pobycie w Brazylji powrócił do kraju ks. Posadzy, wydelegowany tam przez ks. Prymasa Hlonda do spełniania obowiązków duszpasterskich na kolonji „Orzeł Biały" i innych kolonjach polskich w stanie Espirito Santo.

Najbliższym transportem wyjeżdżają w przeważnej częśct krewni i znajomi osiadłych już na kolonji rodzin, oraz rodziny nowe z różnych stron kraju. Wszelkich informacyj w sprawie kolonji „Orzeł Biały" i zgłoszenia na wyjazd rodzin osadniczych przyjmuje centrala Syndykatu Emigracyjnego (Warszawa, Marszałkowska 124), wszystkie Oddziały i Agentury Prowincjonalne oraz Tow. Kolonizacyjne (Warszawa, Świętokrzyska 17).

Afera emigracyjna

Policja niemiecka wykryła ostatnio wielką organizację międzynarodową, trudniącą się przemycaniem emigrantów do Ameryki. Centrala tej organizacji mieściła się w Antwerpji, podstawą zaś akcji przemytniczej był Hamburg.

Transport emigrantów przeprowadzono w ten sposób, iż przekupywano marynarzy na statkach, kursujących między Europą i Ameryką, marynarze ci zaś umożliwiali ukrycie przemycanych osób w komorach węglowych i innych zakamarkach okrętów. Oddział tej organizacji mieścił się również w Bremie.

Na jak wielką skalę zakrojona była ta akcja świadczy fakt, iż ostatnio w jednej z dzielnic Hamburga założono hotel dla przemycanych klientów. Właśnie istnienie tego hotelu zwróciło uwagę policji i doprowadziło do wykrycia całej afery. Jak się okazuje, głównymi klientami tej organizacji byli wychodźcy z Polski i z Bułgarji.

Całą akcją kierowali 4 żydzi, a mianowicie jeden z Polski, jeden z Rumunji, jeden z Ameryki i jeden żyd japoński. Według obliczeń policji niemieckiej organizacja ta wyekspedjowała nielegalnie do Ameryki około kilkuset osób.

Piatiletka Polski

Wyszła obecnie z druku książka, omawiająca sprawy ekonomiczne w Polsce. Wstępny artykuł do tego wydania napisał wiceminister Stefan Starzyński, specjalista od spraw gospodarczych w rządach pomajowych. Tytuł książki brzmi: „Pięć lat pracy obozu marsz. Piłsudskiego na froncie gospodarczym."

Prasa sanacyjna, pisząc o tem wydawnictwie, szuka słów pochwały swego obozu, ale ich jakoś znaleźć nie może, a te, które znajduje, są poprostu niezdarnym pustym panegirykiem. Z artykułów prasy prorządowej np. dowiadujemy się, że w ciągu trzynastu lat istnienia naszej państwowości nauczyliśmy się bardzo wiele, gdyż w czasie wojen poznaliśmy geografję własnego kraju, a po wojnach „pojęliśmy błędy wypaczonych pojęć partyjnych na temat demokracji i parlamentaryzmu". Dalej autorzy tych artykułów twierdzą, że do r. 1926 nie potrafiono sobie nawet odpowiedzieć na pytanie, jakim właściwie krajem jest Polska — rolniczym czy przemysłowym. Dopiero ekonomiści rządów pomajowych zaczęli na to pytanie odpowiadać. Jak brzmi ta odpowiedź w rzeczywistości, te go autorzy pochwalnych artykułów nie piszą. Za to nie szczędzą komunałów i powiadają:

„Polityka państwowa nosi charakter wyraźnie popierający rolnictwo, wyrazem czego są ogromne prace nad przetworzeniem ustroju rolnego, znaczne kredyty rolnicze, polityka celna i eksportowa. W harmonji z polityką rolniczą idą prace nad unormowaniem przemysłu, co przyniosło pożądane wyniki zwłaszcza w dziedzinie hutnictwa, cukrownictwa i nafciarstwa. Świat pracy w tym okresie urasta w powagę, jakiej nigdy w Polsce nie posiadał".

Tymczasem fakty i życie mówią zupełnie co innego. Sanacja „przetwarza" ustrój rolny, a rolnictwo coraz więcej ugina się pod ciężarami i kryzysem ekonomicznym. Państwo nosi charakter popierania rolnictwa, a ciasnota kapitałów unosi to popieranie gdzieś w daleką przyszłość. Sfery rolnicze na rozmaitych konferencjach wyraźnie wypowiadają niezadowolenie z polityki celnej i wywozowej, a rząd nie może skutecznie zmienić tej polityki. Jak wygląda „unormowanie" przemysłu, o tem dobitnie mówią coraz więcej wzrastające wykazy statystyczne zastoju i zamykania fabryk. Taka oto jest powaga w świecie pracy, „powaga", której istotnie nigdy jeszcze w Polsce nie było.

Według p. Starzyńskiego cechami „Pierwszej Brygady Gospodarczej" są: 1) równowaga budżetowa, 2) stabilizacja pieniądza i 3) powszechne zaufanie.

O równowadze budżetowej mają chyba świadczyć te niedobory, które wykryto po uchwaleniu rozdmuchanego budżetu i te obcięcia, których dokonano urzędnikom.

Pieniądz nasz jest istotnie ustabilizowany, ale obywatele mają go coraz mniej. W tych warunkach stabilizacja pieniądza, choćby najmocniejsza, nie zaspokoi potrzeb nie mających pieniędzy obywateli.

O zaufaniu obywateli do znanych sprawców tego stanu rzeczy lepiej wcale nie mówić, aby ich zbytnio nie drażnić.

Wbrew temu, co sanacja sama pisze o swojej gospodarczej pięciolatce, trzeba stwierdzić, że wyścig pracy na froncie gospodarczym zupełnie zawiódł.

—o:o:o—

USTAWA O SĄDOWNICTWIE ADMINISTRACYJNEM

W naszych sferach prawniczych zainteresowanie budzi kwestja powołania do życia niższych instancyj sądownictwa administracyjnego.

Dziś sytuacja jest tego rodzaju, iż na terenie b. Kongresówki obywatel w sprawie wymiaru podatku np. może skarżyć orzeczenie ostatniej instancji administracyjnej do Najwyższego Trybunału Administracyjeego, który wskutek nawału spraw rozważa skargę dopiero po upływie 2 lat.

W ostatnich czasach, w związku z wydaniem w roku 1928 ustawy o postępowaniu administracyjnem, ilość spraw w Trybunale rośnie i terminy stają się coraz dłuższe.

Ten stan rzeczy jest niepożądany ze względu na interesy szerokich kół ludności i winien być zrealizowany postulat konstytucyjny (art. 73 konstytucji marcowej) o utworzeniu niższych instancyj sądów administracyjnych.

W związku z tą szeroko dziś omawianą kwestją, w ostatnim numerze z 16 sierpnia 1931 r. „Gazety administracji i policji państwowej" znajdujemy artykuł dr. J. Drążek - Drawicza, poświęcony projektowi omawianej ustawy o sądownictwie administracyjnem, a jednocześnie w tymże numerze zamieszczony został dosłowny tekst opracowanego przez Komisję Wniosków Ustawodawczych przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych projektu wymienionej ustawy.

Projekt ten liczy 178 artykułów, przyczem ustawa dzieli się na 3 części, I-a część obejmuje przepisy sądów administracyjnych, II część — postępowanie przed sądami administracyjnemi, a wreszcie część III-a obejmuje przepisy przechodnie.

Fundamentalne zasady projektu są następujące: tworzy się w państwie obwodowe trybunały administracyjne, jako sądy administracyjne, I instancji, dalej zaś funkcjonuje sąd II instancji, Najwyższy Trybunał Administracyjny z siedzibą w Warszawie.

Zarówno Najwyższy Trybunał Administracyjny, jak i trybunały obwódowe mają być sądami kasacyjnemi, czyli mogą uchylać zaskarżone decyzje władzy, nie mogą natomiast badać dowodów, a zatem nie mają kompetencji rewizyjnej. Skargę do sądu administracyjnego można wnieść dopiero po wyczerpaniu toku instancyj administracyjnych.

Co do podziału kompetencyj między Trybunały obwodowe a Najwyższy Trybunał Administracyjny, przyjęto w projekcie za zasadę iż do trybunałów obwodowych mają pójść skargi na ostateczne zarządzenia i orzeczenia wydane przez władze administracyjne i samorządowe, z wyjątkiem aktów administracyjnych władz naczelnych.

Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego mają iść skargi, rzecz naturalna, na zarządzenia i orzeczenia władz naczelnych oraz odwołania i zażalenia na wyroki obwodowych trybunałów w sprawach, w których 1) wartość przedmiotu sporu przewyższa 1.0000 zł., 2) w których chodzi o prawa niemajątkowe, dotyczące powszechnych praw obywatelskich, gwarantowynych przez konstytucję.

Projekt realizuje również zasadę konstytucji marcowej o o udziale czynnika obywatelskiego w sądownictwie, dekretując iż trybunały obwodowe mają orzekać w składzie 2 sędziów i jednego ławnika.

Podkreślić należy iż co do zastępstwa przed sądami administracyjnemi obu instancyj projekt ustanawia z małemi wyjątkami przymus adwokacki, co przyczyni się niewątpliwie do wydatnego zmniejszenia ilości bezzasadnych skarg.

Tak przedstawiają się w zarysie wytyczne projektu, które zaliczyć można do rzędu prac najpilniejszych, jakie załatwić mają nasze czynniki ustawodawcze.

Propaganda „Selrobu"

„Diło" (Nr. 205) w rubryce „Z kroniki wołyńskiej zamieszcza notatkę o propagandzie „Selrobu" na Wołyniu, skierowanej przeciw wszelkiej pracy kulturalnej, prowadzonej tam na wsi. Wyznawcy tej partji, będącej, jak wiadomo, ekspozyturą komunizmu, agitują we wsiach, gdzie niema żadnych placówek oświatowych i ekonomicznych przeciw ich powstaniu, a tam, gdzie już one istnieją za ich likwidacją, podrywając zaufanie do nich wśród szerokich kół ludności.

„Proświta" kooperatywa, praca kulturalno-rolna, kasa kredytowa, to wszystko, zdaniem tych działaczy, organizacje burżuazyjne, niezasługujące na tolerowanie

Bolączkom dzisiejszym wsi zaradzić potrafi — zdaniem Selrobu — dopiero władza sowiecka, gdy nada ziemię ludowi Agitacja selrobowców idzie w danym wypadku, zdaniem pisma, po linji zachowania się t. zw. „hruniów", którem to mianem nazywa się obojętnych na pracę społeczną, zwykłych zjadaczy chleba.

W tym samym numerze „Diła" znajdujemy również notatkę, poświęconą innej stronie działalności „Selrobowców" a mianowicie niszczeniu przez nich tych gospodarstw włościańskich, które dzięki inicjatywie i pracy swych właścicieli wyróżniają się zamożnością i wyższym w stopniu do otoczenia poziomem kultury rolnej. Gospodarstwa takie rujnowane są w dwojaki sposób: przez palenie budynków i niszczenie zasiewów.

Tego ostatniego dzieła dokonują tak zw. „zagony", które noszą w języku łobuzerji wiejskiej nazwy różnych gatunków broni, zależnie od sposobow dokonywanego zniszczenia: i tak piechota wyrywa zasiewy nocami, kawalerja tratuje je końmi, a artylerja kopie cudze kartofle i ryje pola jamami. Smutny to objaw wandalizmu na zdziczałej wsi wołyńskiej.

Pamiętnik jasnowidza

Krwawy zbrodniarz - lekarz zboczeńcem

Robert James Lees uchodził swego czasu za nadzwyczajnego jasnowidza w całym Londynie, powiedzmy w całej Anglji. Otóż niezwykłego tego człowieka opadł niegdyś, dokładnie w kwietniu 1880 roku o godzinie 12 minut 40 nieopisany lęk. Płakał, załamywał ręce poprostu nie umiał zapanować nad sobą. Zupełnie nieoczekiwanie uległ strasznej wizji.

Ujrzał się mianowicie w ponurej wąskiej uliczce Londynu. Na narożniku widział dokładnie nazwę ulicy. Po drugiej stronie szedł elegancki wysoki mężczyzna prowadzący kobietę pod ramię. Kobieta zdawała się być podchmielona, on tymczasem trzeźwy zupełnie. W wnęce ciemnej bramy kobieta nagle zatrzymała się i wsparła o mur. Mężczyzna stanął przed nią i zakrywając jej usta jedną ręką drugą wyjął z ukrycia wielki nóż i jednym zamachem podciął jej gardło. Krew płynęła strumieniem. Ciało osunęło się na ziemię w śmiertelnych drgawkach, a mężczyzna pochylony nad niem, z całą pasją zatapiał nóż kilkakrotnie w umierającej. Następnie wytarł go spokojnie w jej sukni i oddalił się całkiem obojętnie.

Widzeniem tem R. J. Lees tak się przejął, że skoro tylko się nieco opanował podążył natychmiast do urzędu policyjnego. Urzędnik pełniący tam służbę, nie mógł zrozumieć o co przybyłemu chodzi i był prawie przekonany, że ma przed sobą warjata. Lees z trudem uniknął zaaresztowania, a jeszcze większego wysiłku potrzeba było do nakłonienia inspektora policji by zanotował sobie jego widzenie i nazwę ulicy na której krwawa tragedja się rozegrała. I oto następnej nocy na oznaczonej ulicy i w oznaczonej bramie znaleziono rzeczywiście trupa kobiety. Sposób w jaki nieszczęsna została zamordowana naprowadził policję na domysł, że nikt inny nie mógł zbrodni popełnić jak znany zbrodniarz Jack the Ripper. Rosłano coprędzej po jasnowidza. Tymczasem Lees czuł się tak wyczerpany ostatniem widzeniem, że narazie nie mógł przyjść z pomocą policji. Skutkiem rozstroju nerwowego a za poradą lekarzy musiał wyjechać na czas dłuższy w celach kuracyjnych do Europy.

Jack the Ripper to typowy pierwowzór dyseldorfskiego Kuertena z tą tylko różnicą że Kuerten doznał już wymiaru kary ziemskiej, tymczasem Ripper po dokonaniu szeregu potwornych zbrodni przepadł bez śladu. Przypuszczano powszechnie, że uciekł do Ameryki Południowej. Dopiero teraz od kilku tygodni zaledwie dotarła wiadomość, że tak nie było. Po czterdziestu trzech latach dowiedziano się prawdy o Ripperze a mianowicie, że policja ujęła go i oddała do domu obłąkanych, gdzie też Jack the Ripper umarł po ośmiu dniach.

Wszystko to znajdujemy w pamiętnikach Roberta Leesa, który zmarł niedawno jako 82-letni starzec. On sam wpadł na trop zbrodniarza dzięki swej nadzwyczajnej intuicji oddał go w ręce policji, za co otrzymał od królowej Wiktorji dożywotnią rentę którą wypłacali mu w dalszym ciągu jej następcy. Od Leesa dowiadujemy się bliższych szczegółów o Ripperze. Był on z zawodu lekarzem i to lekarzem znanym i cenionym przytem człowiekiem miłosiernym i dobrym. Uczucia swe sadystyczne zaspakajał poza pokojem konsultacyjnym. Początkowo oddawał się z pasją wiwisekcji i w dręczeniu zwierząt znajdywał straszliwe zadowolenie.

Ożeniony był z kobietą ładną, młodą i bogatą. Pewnej nocy zbudził małżonkę przeraźliwy krzyk. Wyskoczyła z łóżka i pobiegła do pokoju męża. Oczom jej ukazał się przeraźliwy obraz. Mąż trzymał nad lampą naftową kota i cieszył się widokiem bólu przypiekanego zwierzęcia. Kobieta upadła zemdlona na ziemię. A kiedy następnego dnia ujrzała męża w doskonałym humorze, miłego i dobrego, przypuszczała, że to był straszliwy sen nie mający nic wspólnego z rzeczywistością. Później dopiero poznała tragiczną prawdę, przekonawszy się, że mąż jej ulega straszliwemu zboczeniu.

Podobnie jak nałogowy pijak ulegał co pewien czas atakom zboczenia. Zaczynało się zawsze od dręczenia much. Żonie i dzieciom nie czynił żadnej krzywdy. Ale z czasem zboczenie jego przybrało tak groźne formy, że nawet oni czuli się niepewni w jego otoczeniu.

Pierwsze widzenie jakie miał Robert Less w połączeniu z Ripperem było wyżej opisane po którem musiał był wyjechać do Francji. Po powrocie do Londynu jechał omnibusem do domu. Nagle opadło go przygniatające uczucie, którego doświadczał stale przed widzeniem. W omnibusie stał naprzeciw niego mężczyzna wysoki w angielskim płaszczu — ten sam, którego widział wówczas podcinającego gardło kobiecie. — To on — szepnął Lees drżąc na całem ciele — Mężczyznę przeraził przenikliwy wzrok jasnowidza wyskoczył więc coprędzej z wozu i poszedł do parku Lane. Lees szedł za nim. W drodze przystąpił do policjanta i nakazał aresztowanie zbrodniarza. Ale policjant stał nie wzruszony dalej nie przejmując się wcale tą sprawą.

Jeszcze tego samego wieczora napadła Leesa nowa wizja. Ale tym razem nie widział miejsca zbrodni tylko mordercę z nożem w ręku obcinającego uszy pewnej kobiecie. Bez tchu pobiegł na policję. Inspektor policji wysłuchał relacji uważnie następnie wyjął z biurka kartę pocztową. Karta była zasmarowana krwią ze śladami zakrwawionych palców. — „Jutro pomszczę się na rodzaju żeńskim — Jack the Ripper" — opiewała wskazana poniżej kartka.

Tymczasem donos Leesa odniósł inny skutek. Trzy tysiące policjantów w cywilu oraz wszyscy detektywi rozbiegli się w poszukiwaniu za zbrodniarzem. Ale ponieważ miejsce zbrodni nie było znane zbrodniarz dokonawszy ohydnego czynu zbiegł. Policja londyńska żyła w ciągłym niepokoju i była stale w poszukiwaniu za przestępcą ale zawsze naprożno. A zbrodnie powtarzały się ciągle jedna okropniejsza od drugiej. Wyznaczono 30 tysięcy funtów i 1500 funtow rocznej renty do śmierci tytułem nagrody za odszukanie zbrodniarza. Lees błąkał się całemi nocami po Londynie z inspektorem policji. Aż nagle stanął dnia pewnego o czwartej rano przed okazałym domem i wskazał na ciemne okno pierwszego piętra mówiąc: — „Tam śpi morderca" — Inspektor nie wierzył, ale Less określił rozkład mieszkania i urządzenie pokoju z taką dokładnością, że chcąc nie chcąc musiał się zdecydować na krok stanowczy i poszedł pobudzić mieszkańców. Żona lekarza przyznała, że stan umysłowy męża budzi w niej straszne niepokoje, że ostatnio odgrażał się nawet jej i dzieciom.

Lekarza aresztowano natychmiast Zaprzeczał stanowczo jakoby był Ripperem. Jednak się zwierzył, że raz poraz traci świadomość i ze wówczas wiedzie jakieś inne tajemnicze zycie o którem następnie nie ma najmniejszego pojęcia.

W dalszych dochodzeniach stwierdzono, że w czasie mordów Rippera, lekarza nie było w domu, a on sam nie wiedział i nie umiał powiedzieć gdzie wtedy przebywał. W domu obłąkanych w Islington błagał by go zabito, bo nie mógł znieść świadomości, że on i Ripper to jest jeden i ten sam człowiek

Kryzys skończy się za 5 lat

Przepowiednie jasnowidza indyjskiego

We Wiedniu mieszka jogi indyjski Hamid Khan, który sztukę jasnowidzenia zdobył w ciągu pięcioletnich studjów w klasztorze tybetańskim u stóp Himalajów, połączonych z zupełnem wyrzeczeniem się wszelkich przyjemności cielesnych. Hamid Khan umie się jednak bardzo po europejsku reklamować, a honorarja za poradę w wysokości 100 fr. szwajcarskich nie świadczą o tem, by jogi swój zawód „pomagania ludziom" chciał pojmować jako filantropję.

W każdym razie jednak Hamid Khan wiedział bez czytania, o co ciekawy dziennikarz go zapytał — a odpowiedź napisała się samą jakąś cudownym sposobem na zwiniętej kartce. Pierwsze pytanie brzmiało: kiedy skończy się bieda obecna w Wiedniu. Odpowiedź brzmiała: za pięć lat. Na drugie pytanie: kiedy przeminie kryzys światowy? odpowiedziano na kartce: w tym samym czasie. Na trzecie zapytanie, czy dojdzie do wojny, odpowiedź wypadła nie. Niestety pytanie było nieco nieokreślone, i nie wiadómo na jaki to okres czasu, ma obowiązywać.

Czwarte pytanie zato kompromituje owego dziennikarza, który mógł zaiste o coś mędrszego się zapytać, niż o to... czy jego artykuł o Hamidzie Khanie będzie się — podobać czytelnikom... na co oczywiście odpowiedź wypada potakująco...

Ludźmy się więc nadzieją... choć nieco odległą...

KUPIĘ KILKA KASZT

używanych czcionek lub nieużywanych grotesku zwykłego, tłustego i kamiennego.

Oferty z ceną za kilo do „Rozwoju" sub. J. G.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota, 26 września — Cyprjana M

—o:O:o—

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Przedmieście
TEATR KAMERALNY — Wilki w nocy
TEATR POPULARNY—Mąż naszej panienki
TEATR POPULARNY w sali Geyera — Dziewczę z ulicy
MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności I otwarte w środy, soboty i niedziele od 11 — 4 po poł.

KINA:

APOLLO — Niepokalanna
BAJKA — Ogród Allaha
CASINO — Dawid Golder
CAPITOL — Trzykrotne wesele
CORSO: — Tarzan władca dżungli
CZARY — Śladem przestępcy
GRAND-KINO — Rozstrzygająca noc.
LUDOWY — ... o e bezsenne
LUNA — Noce kaukaskie
MIMOZA — Jej chłopczyk
OSWIATOWY: — Dla dorosłych Wszystko dla dziecka dla młodz. Dzielnica emigr.
ODEON — Zdobywca serc
PALACE — Fatalna kobieta
PRZEDWIOSNIE — Porucznik Armand
RESURSA — Królowa niewolników
SPLENDID: — X — 27
SPOŁDZIELNIA — Czarny orzeł.
WODEWIL — Zdobywca serc
ZACHĘTA — Niebezpieczny romans

—xxx:X:xxx—

Odpowiedzi redakcji

Wielebny Ksiądz prałat W. Małczyński

Za słowa uznania i otuchy w dniu naszego „jubileuszu" przesyłamy czcigodnemu Księdzu Prałatowi serdeczne podziękowanie.

Bóg Zapłać.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś 4-aktowa sztuka reżyserji J Waldena p-t „Przedmieście".

W próbach świetna sztuka Andrzeja Marka „Pieśniarze Gheita".

Dziś o godzinie 4 pp. specjalne przedstawienie dla młodzieży świetnej komedji Szekspira „Co chcecie". Ceny najniższe.

TEATR KAMERALNY

Dziś i dni następne kapitalna komedja Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy" reż. Z. Ziembińskiego.

W próbach arcywesoła komedja Hoodge'a i Percival'a pt. „Hau-Hau" z Michałem Zniczem.

TEATR POPULARNY
ul. Ogrodowa 18

Dziś i codziennie głośna sztuka G.Beyili na „Mąż naszej panienki".

TEATR POPULARNY
w sali Geyera

Dziś oraz jutro doskonała sztuka pod tytułem „Huzarzy Księcia Józefa".

ZE SZKOŁY DRAMATYCZNEJ

Wobec wciąż jeszcze napływających zgłoszeń do Łódzkiej Szkoły Dramatycznej,kancelarja Teatru Miejskiego przyjmuje jeszcze zapisy do następnego i ostatniego egzaminu który odbędzie się we środę dnia 30 września br.

Popłoch na ulicy Przędzalnianej

Zbrodnicze zamiary które się nie udały

Wieczorem dnia 21 września roku ubiegłego ulicą Przędzalnianą i bocznemi do niej przejeżdżało jakieś tajemnicze auto, ze zgaszonemi reflektorami. Z auta tego padały strzały tudzież specjalnie przytłumiany palnik wydawał silne detonacje które wzbudzały popłoch wśród przechodniów.

Gdy samochód znalazł się na ulicy Nowej w pobliżu koszar IV Dyonu Żandarmerji st. szeregowiec Kołodziejczyk wskoczył na jego stopień i usiłował zatrzymać samochód. Wówczas siedzący osobnicy, szofer i pasażer poczęli go bić pięściami a następnie pchnęli nożem. Mimo wszystko Kołodziejczykowi udało się zatrzymać auto przy pomocy nadbiegłych policjantów. Wówczas na ulicy zebrał się tłum liczący około tysiąca osób, który przybrał groźną postawę wobec policjantów tak, że jedynie dzięki liczniejszym oddziałom żandarmerji udało się tłum rozproszyć przy czem zatrzymano jednego osobnika, który się rzucił na policjantów.

Zatrzymanymi w samochodzie okazali się szofer Roman Russalski oraz znany złodziej recydywista Edmund Lange. Osobnikiem z tłumu zaś okazał się Józef Pawelec który był faktycznym inicjatorem wystąpienia.

Oto jak ustalono przed kilku dniami przedtem zamordowany został brat Pawelca w bójce, morderca zaś jego leżał ranny w domu przy ulicy Przędzalnianej 19, gdzie pilnował go posterunkowy policji. Pawelec planując zemstę namówił kolegę swego Langego i Rassalskiego i ci strzałami i detonacją samochodu mieli wywołać popłoch, by w ten sposób wywabić posterunkowego na ulicę. Wówczas miał Pawelec wtargnąć do mieszkania zabójcy bratą swego i dobić leżącego w łóżku.

Na przewodzie Sądu Okręgowego w Łodzi wszyscy trzej oskarżeni nie przyznali się do winy jak również nie zdołano im udowodnić wrogich zamiarów względem mordercy brata Pawelca.

Wobec tego sędzia Kopaczewski po wysłuchaniu mowy prokuratora Ditricha, wydał wyrok, mocą którego 24 letni Roman Rassalski, 27-letni Edmund Lange i 33-letni Józef Pawelec uznani zostali winnymi jedynie zakłócenia spokoju publicznego i skazani każdy na 2 miesiące więzienia. (a)

—o:O:o—

Niebezpieczna ulica Piotrkowska

4 samochody i karetka pogotowia zniszczone

Od pewnego czasu na odcinku ulicy Piotrkowskiej między Ewangjelicką a Nawrot, prowadzone są roboty, nad przyłączeniem poszczególnych posesyj do głównej sieci kanalizacji, przyczem w ostatnich dniach rozpoczęto również naprawę jezdni, a w szczególności roboty te zostały skupione przy zbiegu ulicy Nawrot i Piotrkowskiej.

Opady deszczowe ostatnich dni przerwały roboty, jednakże kierownicy tychże, nie uważali za stosowne zabezpieczyć rozkopów. Skutek był z góry do przewidzenia. Oto w ciągu doby wczorajszej uległy zniszczeniu 4 samochody i jedynie dzięki szczęśliwym okolicznościom obeszło się bez ofiar w ludziach.

W godzinach przedwieczorowych w stronę Bałuckiego Rynku zdążała karetka pogotowia Kasy Chorych ŁD 81810, która wobec braku zabezpieczenia wpadła w dół, wskutek czego pękły opony i uszkodzone zostało podwozie samochodu, tak, że o dalszej drodze do chorego nie mogło być mowy. Samochód wydobyto przy pomocy robotników i odprowadzono do garażu dla naprawy.

Niespełna w półtorej godziny po tym wypadku, w niebezpieczny wykop, który mimo pierwszego zajścia nie został w dalszym ciągu zabezpieczony, wpadł prywatny samochód krakowski, przejeżdżający przez Łódź. Samochód ten doznał również poważnych uszkodzeń i nie mógł ruszyć w dalszą drogę.

O godzinie 11-ej w tymże miejscu nastąpił 3-ci podobny wypadek. Tym razem do niebezpiecznego dołu dostała się druga karetka pogotowia Kasy chorych, która również zdążała do Chorego. Samochód ten ŁD 81614 doznał pęknięcia wszystkich 4 opon, tudzież pękły osje. Pojazd odprowadzono do garażu dla naprawy, lekarz zaś udał się do chorego ze znacznem opóźnieniem specjalnie wynajętym samochodem.

O północy zdarzył się czwarty wypadek, samochodu, który jednak został mniej uszkodzony i pękła mu jedna opona, tak, że po naprawie ruszył w dalszą drogę.

Władze policyjne spisały odnośne protokóły i kierownicy tych robót pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej za niedostateczne zabezpieczenie wykopów. (a)

Podróżujące biuro próśb

Oszust skazany na 4 miesiące więzienia

W 1929 r. w Rudzie Pabjanickiej grasował jakiś oszust który z teczką pod pachą, kilku arkuszami papieru i polowym kałamarzem odwiedzał poszczególnych obywateli i proponował prowadzenie spraw podatkowych sądowych i t. p.

Rzecz jasna że żadne z tych podań nie zjawiło się do odnośnego urzędu, gdyż zarówno honorarja jak i pieniądze na opłaty tonęły w przepastnej kieszeni „pokątniarza".

Po pewnym czasie kiedy kilku poszkodowanych poczęło poszukiwać doradcę, ten znikł i dopiero po dłuższych poszukiwaniach zdołano go odszukać. Zatrzymanym okazał się Adam Benke który nie porzucił procederu lecz przeniósł się do Łodzi i na Bałuckim Rynku, w dalszym ciągu prowadził biuro próśb.

Między innemi w Rudzie Pabjanickiej naciągnął Benke Karolinę Baumert, od której w dniu 22 lipca 1929 roku wyłudził 33 złotych, zaś w dniu wczorajszym odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Łodzi

Sędzia Salm po przesłuchaniu świadków wydał wyrok mocą którego 36 letni Adam Benke skazany został na 4 miesiące więzienia. (a)

JAK TO POSĄDZIĆ

— Moja słodka mamusiu czy jestem jedynym mężczyzną którego ty kochasz?

— Jedynym i najmilszym z nich wszystkich.

Zamienił stryjek

Garnitur w zamian za mosiężne pierścionki

Czepela Stefan (Stefana 31) w dniu 1 lipca rb. udał się na Bałucki Rynek, gdzie zamierzał spieniężyć garnitur nowy z czarnej krepy wartości 200 zł. Amatora na garnitur nie mógł znaleść w końcu jednak zjawił się pewien handlarz biżuterją, który zaproponował handel zamienny, mianowicie ofiarował 2 pierścionki z brylantami oraz dwie złote obrączki.

Czepela uważając propozycję za dogodną dla siebie wręczył garnitur nieznajomemu wzamian zaś wziął biżuterję i udał się do domu, gdzie dopiero spostrzegł, że rzekome złoto to zwyczajna blacha mosiężna, zaś brylanty rżnięte są ze szkła. Łącznie świecidełka przedstawiały wartość około 2 do 3 zł.

Poszkodowany zwrócił się do policji podając rysopis oszusta. Na zasadzie tego wszczęto natychmiast poszukiwania i ujęto oszusta na Bałuckim Rynku. Zatrzymanym okazał się Stanisław Wituła bez stałego miejsca zamieszkania.

Wczoraj Wituła stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi który skazał go na 4 m. więzienia. (a)

Zderzenie samochodu z tramwajem

W dniu wczorajszym przy skrzyżowaniu ulic Andrzeja i Al. Kościuszki miało miejsce zderzenie samochodu z tramwajem.

Oto gdy tramwaj linji Nr. 9 zdążający ulicą Andrzeja do ulicy Gdańskiej przejeżdżał skrzyżowanie Al. Kościuszki, samochód ciężarowy ŁD. 97, należący do Kutnera Joska z Błaszek, a prowadzony przez szofera Adama Rudowicza z Kalisza najechał w pełnym pędzie na tramwaj z boku

Skutkiem zderzenia, zarówno samochód jak i tramwaj uległy poważnym uszkodzeniom Pasażerowię tramwaju na szczęście nie odnieśli poważniejszych uszkodzeń ciała, a jedynie wskutek wstrząsu 3 osoby zostały potłuczone.

Powiadomiona policja pociągnęła do odpowiedzialności szofera Rudowicza, winnego spowodowania katastrofy. (a)

DLA OSOB PRZEBYWAJĄCYCH ZAGRANICĄ

Przesuniecia terminu poboru

Urząd Wojewódzki otrzymał okólnik Ministerstwa Spraw Wewn. w sprawie przesunięcia terminu stawiennictwa do przeglądu, poborowych przebywających zagranicą.

Zarządzenie to dzieli poborowych na dwie kategorje a mianowicie 1) stale przebywających zagranicą i 2) przebywających za granicą czasowo.

Odnośnie pierwszej kategorji poborowych przesunięcie terminu stawiennictwa do przeglądu wydana automatycznie, o ile przybyli oni na pobyt do kraju lub teren wolnego m. Gdańska i pobyt ten jest dłuższy niż 6 miesięcy.

Co się tyczy poborowych drugiej kategorji, przesunięcie terminu stawiennictwa na komisji z którego korzystali zagranicą, wygasa automatycznie bez względu na okres na który przybyli do kraju. Poborowi ci z chwilą przybycią do kraju muszą stanąć przed właściwą komisją poborową na zasadach obowiązujących ogólnie w kraju i powrót ich zagranicę może nastąpić również na zasadach ogólnych, obowiązujących wszystkich poborowych. (a)

Czy Anglicy są ludzmi?

Przed kilku dniami ukazała się na rynku angielskim nakładem firmy Williams and Norgate książka, w której autor G. J. Renier stawia w tytule pytanie: „The English: are the human?" Autorem tej książki jest Holender. Pisze on we wstępie, że zaraz kiedy po raz pierwszy odwiedził Anglję, miał wrażenie że Anglicy przedstawiają coś, czego nie można określić ani jako nadludzkie, ani jako podludzkie, ale co w każdym razie jest zdala od zwykłego człowieczeństwa.

Autor wykazuje na całym szeregu bardzo zabawnych przykładów, jak to Anglicy z tem poczuciem, że rozumie się to samo przez się, nietylko swój kraj uważają za najpiękniejszy i najlepszy na świecie, nietylko siebie za wybrańców Boga, ale sądzą, że mają także najlepszy klimat na świecie, a nawet im się zdaje, że i w sprawach kulinarnych zajmują stanowisko wyjątkowe. Po tych uwagach wstępnych daje Renier bardzo szczegółową analizę oblicza duchowego Anglji. Mówi o tej dziwnej nieśmiałości gentlemana, któremu to chłopięce zachowanie się bywa policzone za zasługę, o pogardzie wykształcenia, o braku zmysłu historycznego, który zastępuje cy sto zewnętrzny tradycjonalizm, o okrucieństwie angielskiej sprawiedliwości, o braku szczerej i prawdziwej religijności.

Renier nie mówi bez uznania i o pewnych miłych stronach życia angielskiego i stwierdza, że Anglik idzie przez życie, jak gdyby każda chwila jego stanowiła część pewnego przepisanego uroczystego rytuału. Tem się tłomaczy dlaczego przeciętny Anglik nienawidzi człowieka, który miarą swojego umysłu wykracza ponad poziom przeciętny, a określenie „not too clever" i dziś jeszcze ucho dzi na wielką pochwałę. Z tem łączy się, że obcego człowieka dziwi w Anglji i nuży to bardzo powierzchowne trzymanie się pewnych zewnętrznych przekazanych tradycją form i formuł, co ujawnia się najwidoczniej w tej maskaradzie z perukami na głowie i w uroczystych kostjumach, jakie się przecież w Anglji widzi przy różnych okazjach.

Autor kończy swoje bardzo zabawne obserwacje oparte na gruntownem przestudjowaniu, zarówno życia jak i literatury, angielskiej, takiem zdaniem:

„Wydaje się więc, że ta wielka różnica pomiędzy Anglikami a ludźmi z zagranicy, która w tych ostatnich budzi uczucie, jakoby Anglicy byli stworzeniami poza zakresem zwykłego człowieczeństwa wyłoniła się dopiero w ostatnich stu latach, że nie ogarnęła jeszcze angielskiej wsi a proletarjat objęła tylko w skromnej mierze, ludzie zaś, którzy na obcych budzą wrażenie tej głębokiej różnicy zdradzają jednak pewne ślady głębszej ludzkości, która drzemie ukryta na dnie ich wnętrza".

GIEŁDA.

Warszawa, 25 września.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,91

Dewizy:	Holandja	360,30
	Belgja	124,14
	Nowy Jork	8,925
	Nowy Jork (kabel)	8,929
	Paryż	35,20
	Praga	26,44
	Bukareszt	5,32
	Szwajcarja	174,20
	Stokholm	239,00
	Włoch	46,30
	Wiedeń	125,40

Obroty dewizami średnie. Tendencja utrzymana. Marka niemiecka (banknoty) 211.45 Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,91½ — Rubel złoty 5,00 — Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

3proc. poż. budowlana 31,00
4 proc. poż. inwestycyjna 82,00
5 proc. poż. konwersyjna 43,75
10 proc. poż. kolejowa 99,00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (161,68)
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc)
8 proc. L. Z. Tow. K. P pol. 69,75 (w proc)
4 proc. L. Z. Ziemskie 3700
5 proc. L. Z. Warszawy 51,75
8 proc. L. Z. Warszawy 65,00
8 proc. L. Z. Kielc 59,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 61,50
10 proc. L. Z. Siedlec 650,0
10 proc. L. Z. Radomia 70,00
10 proc. L. Z. m. Lublina 77,00

Akcje:

Bank Polski	113,00
Bank Zachodni	41,00
Lilpop	12,50

Tendencja dla pożyczek państwowych utrzymana. Z listów zastawnych słabsze prowincjonalne Tendencja dla akcji niejednolita.

RADJO BEZ ANTENY!
Aparat detektorowy C.W.L. odbiera na słuchawki, względnie na głośnik nawet bez anteny. Instalacja na poczekaniu.
EWANGIELICKA 17, m. 4 — front, 3 p.

Przez radjo

Łódź, 26 września.

11.40	Przegląd prasy krajowej
11.58	Sygnał czasu
12.10	Muzyka z płyt
13.10	Kom. meteorologiczny
14.50	Kom. gospodarczy
15.25	Przegląd wyd. perjodycznych
15.45	Kom. sportowy
16,00	Program dla młodzieży
16.30	Koncert dla młodzieży
16.55	Odczyt z Wilna
17.15	Muzyka z płyt
17,35	Odczyt
18,00	Koncert popularny
19.00	Rozmaitości
19,20	Komunikaty
19.25	Muzyka z płyt
19.40	Giełda rolnicza
19.55	Komunikaty
20,00	Prasowy Dziennik Radjowy
20.10	Komunikat sportowy
20.15	Muzyka zpłyt
22.00	Na widnokręgu
22.15	Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20	Komunikaty
22,30	Utwory Chopina
23.05	Muzyka lekka i taneczna

POPIERAJCIE L.O.P.P.

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

Oko świata

Budowa gigantycznego teleskopu.

W roku 1932 świat otrzyma nowe „oko", którem wreszcie będzie mógł wejrzeć w rzeczy nieznane, dotąd tajemnicze, absorbujące go od wielu wieków istnienia. To oko — to gigantyczny teleskop, nad którego budową pracowali najwybitniejsi chemicy i fizycy w ciągu ostatnich lat bezskutecznie, a który dopiero w ostatnich miesiącach — jak donosi „New Jork Herald" — dzięki zastosowaniu specjalnych maszyn, będzie mógł zostać wykonany.

Największy z dotychczasowych teleskopów, ustawiony na górze Wilsona w Arizonie, posiada djametr lustra wielkości dwóch i pół metra. Jest to teleskop potężny, mimo to nie udało się przy jego pomocy zbadać dokładnie planety, na której według przypuszczeń uczonych istnieje życie organiczne.

Nowy teleskop będzie posiadał lustro o wielkości djametralnej 5 i pół metra. O ile uda się odlać olbrzymią soczewkę całkowicie prawidłowo, tajemnica życia na księżycu, na Marsie i innych bliżej ziemi położonych planetach zostanie całkowicie wyjaśniona. To, do czego dąży świat od szeregu lat, zostanie osiągnięte w roku 1932.

By uzmysłowić sobie tę genjalną zdobycz techniki, która spowoduje rozwiązanie tak bardzo ważnych zagadnień, wystarczy przytoczyć, że moc teleskopu będzie tak wielka, iż rozpoznać będzie można przy jego pomocy światło zwykłej zapałki z odległości 6 tysięcy kilometrów. Zrozumiałą jest więc rzeczą, że będzie można z całą pewnością stwierdzić, czy istnieje życie organiczne na planetach, czy kanały na księżycu, które dotąd zdołano zauważyć, są tylko naturalnemi przekrojami zewnętrznej skorupy księżyca, czy też dokonane zostały przy pomocy rąk jakich istot inteligentnych, przypominających do pewnego stopnia istoty ziemskie.

Nowy teleskop budzi jeszcze inne nadzieje świata naukowego — ma on rozwiązać niezwykle tajemnicze zjawisko, które dotąd zostało nierozwiązane.

Wybitni uczeni ostatnich czasów stwierdzili bezspornie, że kula ziemska maleje. W jaki sposób to się dzieje, jakie wypływają stąd wnioski? Uczony, który pracował nad tem zagadnieniem przez szereg lat, doszedł do wyników niezmiernie sensacyjnych. Stwierdził mianowicie, że wskutek wirowego obrotu ziemi dookoła osi odrywają się od niej raz po raz pewne jej części, tworząc nowe skupienia nieświecących planet w przestrzeni międzyplanetarnej.

Oczywiście rozwiązanie tego zagadnienia polega tylko na matematycznych wyliczeniach. Teleskop pozwoli stwierdzić to z całą pewnością, a wówczas dojdziemy do niezwykłych wyników: — będzie można ustalić nietylko, jak długo istnieje ziemia, ale też jak długo będzie istniała i kiedy nastąpi koniec świata. Gdyż koniec ten nastąpi właśnie w ten a nie w inny sposób. Części ziemi odrywać się będą coraz to większemi kawałami.

Niepojęte trzęsienia ziemi, które nawiedziły w ostatnim roku świat, a raczej większość krajów — są właśnie skutkiem tego ruchu wirowego ziemi, który powoduje odrywanie się części stałych od skorupy ziemskiej, a tem samem niszczy tę skorupę i czyni ją wrażliwą na działanie sił wewnętrznych, wulkanicznych.

Trzęsienia ziemi powtarzać się będą w coraz częstszych odstępach czasu. Trudno przypuścić, by ten koniec świata nastąpił bardzo wcześnie, za życia naszego, naszych synów, wnuków czy prawnuków. Ale że nastąpić może bardzo szybko, to nie ulega wątpliwości. Do tego zaś czasu coraz częściej ludzkość cierpieć będzie wskutek wstrząsów podziemnych, rozdzierających skorupę ziemi. Dokładne rozwiązanie zagadnienia nastąpi w chwili zmontowania gigantycznego teleskopu, który będzie prawdziwem „okiem", pozwalającem zgłębić wielkie tajemnice wszechświata.

Widzenie na odległość

Nowy cud świata.

Jesteśmy świadkami nowego cudu techniki jaki się w oczach naszych dokonuje. Profesor Barthelemy, Francuz, wynalazł aparat za pomocą którego przesyłać i odbierać można w drodze radjowej na każdą odległość obrazy sceny i akcje.

Barthelemy wsławił się już tem, że w ostatniej fazie wojny światowej zkonstruował telefon za pomocą którego porozumieć się było można z środków lokomocji będących w ruchu. Aparat ten armji koalicyjnej oddał nie ocenione i niesłychanie ważne przysługi. Obecnie Barthelemy demonstruje beznagannie nowy swój wynalazek umożliwiający widzenie na odległość.

Korespondent pewnego pisma amerykańskiego tak opisuje swoje wrażenia u profesora Barthelemy:

Problemem widzenia na odległość — mówi profesor Barthelemy — zajmuję się już od lat trzech. Największa trudność polegała na tem, żeby osiągnąć zupełną stabilizację i synchronizację aparatu nadawczego i odbiorczego odnośnie do obrazu świetlnego i głosowego. Zaleta mej konstrukcji polega nietylko na tem że potrafię wziąć zdjęcie kiedy zechcę i je dowolnie długo zatrzymać niezależnie od przeszkód atmosferycznych, lecz, że udało mi się osiągnąć współdziałanie z radjem, wzgl. równoczesne podawanie dźwięku i odbitki obrazu, podanych na odległość. Dalszą zaletą mego wynalazku jest to, iż pracuje tylko 3 woltami. Wprawdzie wynosi odległość na którą aparat mój bierze zdjęcia tylko pomiędzy 500 a 3 tys. m. lecz rozszerzenie tej odległości jest tylko kwestją techniczną.

W dalszym ciągu zademonstrował prof. Barthelemy swemu interlokutorowi swój aparat w stanie czynnym.

Aparat nadawczy wygląda zupełnie jak nowoczesna szafka radjowa. Nad guziczkami ebonitowemi znajduje się czworoboczna szybka z szkła mlecznego. Na niej pojawiają się wysyłane ze stacji Montrouge na odległość 700 m. podawane obrazki. W głębi umieszczone są trzy lustra które oddają obrazki w silnem powiększeniu na szybce mlecznej. Demonstracja odbywa się w zaciemnionej sali. Odzywa się monotonny głos spikera: Hallo, hallo, tu radjostacja Montrogue. Przedstawiam państwu pannę Lamonte. Skrzynka trzeszczy i sapie a na szybce pojawiają się kontury kobiecej twarzy zrazu zamazane lecz niebawem stają się wyraźnemi a panna Lamonte odzywa się z lustra: Dobry wieczór państwu bardzo mi przyjemnie poznać szanownych państwa. Jestem panną Lamonte, mam nadzieję, że wszyscy państwo widzicie i słyszycie mnie doskonale. Mała rączka pojawia się na szkle trzymająca niewielkie lusterko. Panna Lamonte ogląda się się w niem i mówi: Zapomniałam się upiększyć. Ręka pojawia się niebawem z puszkiem pudrowym. Panna Lamonte pudruje się a następnie różuje usta, które teraz śmieją się rozkosznie. Także i głos brzmi dokładniej: Prawda, teraz jestem dużo ładniejsza?

Następuje fragment z filmu: dwa młode dziewczęta na huśtawce. Zrazu obraz zamazany lecz niebawem występuje wyraźnie. Równocześnie radjo gra do rytmu huśtawki melodję walca strausowskiego.

Na pytanie kiedy widzenie na odległość zastąpi film, odrzekł profesor Barthelemy:

Od chwili dokonania mego wynalazku przedsiębiorstwa filmowe nie dają mi ani chwili spokoju. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi to najpóźniej w ciągu 4 do 5 lat...

Niebawem zatem nadejdzie chwila kiedy będziemy mogli widzieć na odległość setek klm. przebieg meczów piłkowych, przedstawień teatralnych, bitew... Potem przyjdzie mówiące kino. Kto zechce będzie mógł przeżywać przy kawie rannej jako naoczny świadek wszystko co się ciekawego dziać będzie na świecie. Szef dozorować będzie swój personel z za biurka, mąż śledzić na odległość swą żonę. Tajemnica indywiduum przestanie istnieć. Światem zawładnie międzynarodowa gazeta świetlna, którą za pomocą kieszonkowego aparatu radjowizyjnego będzie można słyszeć i widzieć. Dźwiękowe zdjęcia filmowe rozpowszechnione będą równocześnie na całą ziemię.

Tak więc stoimy w przededniu olbrzymiego przewrotu.

NIESPODZIANKA

Szef: Gdzież podziała się kasa żelazna z pieniędzmi?

Sprzątaczka: Był tutaj jakiś ślusarz i zabrał ją. Powiedział, że musi dorobić do niej nowe klucze.

RODACY

W Rzymie ulicą idzie dama z małą dziewczynką. Przechodzący panowie robią głupią uwagę:

— Patrz co za wstrętna baba.

Dziewczynka słysząc polską mowę woła do matki:

— Mamusiu ci panowie to nasi rodacy.

Matka: — Jacy tam rodacy. To bydlaki!

Ciągnienie loterji państwowej

Dziś w trzynastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej padły wygrane następujące;

15. tys zł. na Nr. 21192

10 tys. zł. na Nr. 173272

Po 5 tys. zł. na N-ry 7950 39232 178079

Po 3 tys. zł. na N-ry 152157 189074

Po 2 tys. zł. na N-ry 1951 28114 51387 80610 81960 83591 84084 98931 107962 111602 142235 147236 166831 169239 192527 193025 194308 195477 196606 198978 199537

Po 1.000 zł. na N-ry 13276 14204 24680 35070 36258 38791 50960 57082 74914 75608 80839 83967 90505 92401 100706 109254 112786 123867 128864 131648 131861 169345

Zamiast wsi, kaplica

Remmerouville, malutka wioska francuska, licząca przed wojną 136 mieszkańców i 60 budynków, została zrównana z ziemią w czasie wojny. Nie zostało śladu, ani ludzi ani domów, ani cmentarza, ani drzew. Nic i nikt już nie wrócił na to cmentarzysko, tylko ku wiecznej pamięci, postawiono kapliczę na miejscu, gdzie wieś leżała i tu raz do roku jesienią, schodzą się rozsypani po całej Francji mieszkańcy wioski i mówją pacierz za poległych. Również teraz jesienią w Sillery, gdzie spoczywa 10,009 francuskich żołnierzy, odbywają się pielgrzymki, a Lille obchodzi 20 września corocznie pamięć 5 obywateli swojich, rozstrzelanych w r. 1915 przez Niemców. Pochód przechodzi popod okna celi, w której tych pięciu patrjotów ostatnie godziny swoje spędziło, poczem składa kwiaty na ich grobach na cmentarzu. A wszędzie konczy się żałobna uroczystość okrzykiem: niech żyje Francja! No tak. Umierają obywatele, aby kraj żył i rósł w potęgę.

Samolotem w stratosferę

Po sensacyjnym locie prof. Piccarda w stratosferę planują obecnie taki lot Niemcy, tym razem samolotem specjalnej konstrukcji, który zbudowały już zakłady Junkersa w Dessau. Pierwszy ten samolot do lotu w sktratosferę przedstawia latające laboratorjum. Sam lot zaś w stratosferę na tym samolocie ma przygotować teren pód przyszłą komunikację powietrzną w stratosferze.

O konstrukcji samolotu donoszą następujące szczegóły: Samolot w locie będzie przedstawiał się jak olbrzymi trójkąt o szerokości 28 m., końce skrzydeł są bardzo szpiczaste, a kadłub bardzo długi. Nowością konstrukcyjną jest kompresor za silnikiem, który na wielkich wysokościach będzie doprowadzał tlen do silnika, tak iż będzie on mógł pracować w warunkach panujących na normalnych wysokościach. Kompresor ten jest owocem wieluletnich badań i wysiłków. Sama kabina, mogąca pomieścić dwie osoby, posiada podwójną ścianę. Wszystkie połączenia sternicze, prowadzące nazewnątrz, spoczywają w hermetycznie zamkniętych łożyskach w oliwie. Specjalny kompresor będzie utrzymywał ciśnienie w kabinie na normalnej wysokości.

Pierwszy lot w stratosferę na nowym samolocie ma się ódbyć we wrześniu.

Gazety do obwijania

po 35 groszy za kilo.

Sprzedaje Administracja „Rozwoju".

Al. Kościuszki 41.

ZNAWCA

Klient: Proszę o 3 butelki wina pogańskiego.

Sprzedawca: Pogańskiego? Cóż to za wino?

Klient: Nieehrzczone.

Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosinh należy żądać takowych w oryginalnyc" opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem„ „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy

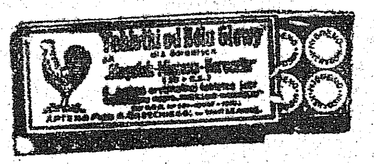

Osoby, dla których przyjmowaną proszku stanowi pewną trudność, mog używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku Cenal zł. 50 gr. — Żądać tabletek" Kogutek Migreno-Nervosin", w oryginalnem **opakowaniu Gąseckiego**

4)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

— Niestety wątpie czy panu odpowie, — rzekł doktór, pdciągając w górę kołdrę i nakrywając nią leżącego już sztywno na poduszkach.

— Umarł? — szepnął wystraszony adwokat

— Nie, ale.

Dał znak adwokatowi, by wszedł z nim do bawialni i Kitson, rzuciwszy okiem na nieporuszone ciało, usłuchał wezwania.

— Spójż pan, coś dziwnego! Kto to taki? — rzekł doktór, wskazując palcem przez otwarte okno na drobną niezdarną figurę, pędzącą co tchu po zboczu drogą ku jesionowemu zagajnikowi.

Kitson odrazu poznał biegnącego. Był to intruz, którego spotkał w drodze ku wsi. W gwałtownym wszelako pędzie obdartusa, w jego szeroko rozpostartych ramionach, tak wyraźnie widniała obłędna groza, że adwokat zapomniał o tragedji w pobliżu.

— Gdzie on był? — zawołał. Kto to taki?

Twarz doktora zbielała, ściągnięta spazem przerażenia, jakgdyby i on zdjęty był grozą na widok szalonej tej ucieczki.

Kitson powrócił do pokoju umierającego przyjaciela, już na progu wszelako stanął przygwożdżony mrożącym krew widokiem

— Doktorze!... Doktorze!... — krzyknął.

Doktór spojrzał w kierunku wskazanym przez adwokata. Z łóżka na podłogę ściekało coś szkarłatnego, coś potwornego. Kitson zacisnął mocno zęby i podbiegłszy do łóżka, ściągnął kołdrę z leżącego, w tej samej chwili cofnął się z okrzykiem grozy. W boku Johna Millibrne'a sterczała kościana rękojeść noża...

ROZDZIAŁ II.

Pijany Mr. Esale.

Amubolatorjum chirurgiczne doktora van Heerdena zajmowało jedno z czterech mieszkań parterowych wielkiej kamienicy, noszącej nazwę Krooman Chambers, albo jak nazywali ją inni Krooman Mansions. Gmach wzniesiony został przez bogatego filantropa nazwiskiem Krooman, który postawił sobie za cel dostsrczenie małych, wzorowo urządzonych mieszkań ludziom, pracującym zawodowo i potrzebującym niewielkch pomieszczeń i dobrych adresów (dom położony był w pobliżu ulicy Oksfordtskiej) za nizką cenę komornego. Jak wielu jednak filantropom sprzykrzyła się w krótce i Kroomanowi jego zabawka, sprzedał więc budynek syndykatowi którego zarząd domem dawał niejednokrotnie powód do dochodzeń śledczych.

Z czasem przeszły jednak budynki w ręce inteligentnej kobiety, która wyeksmitowała niepożądanych lokatorów, umeblowała mieszkania skromnie, ale wygodnie i powynajmowała je ludziom wypłacalnym, a zarazem przyzwoitym. Dzięki temu zrehabitowały się rychło Krooman Chambers w oczach sąsiedztwa.

Doktór van Herden miał tutaj swoje ambulatorjum chirurgiczne od sześciu już lat. Podczas wojny był on podejrzewany przez czas jakiś o sprzyjanie wrogowi, nie było jednakowoż żadnych dowodów nieprzyjaznego jego stosunku do Anglji Pomimo że urodził się on niewątpliwi po niewiaściwej granicy w Cranenburgu na pruskiej stacji kolejowej linji Roterdam - Kolonja nazwisko jego jednakże van Heerden, wskazywało wyraźnie na holenderskie jego pochodzenie. Bardziej zjadliwi krytycy utrzymywali, co prawda że kwestji nie ulega jako Niemiec pełne są von Heerensów i von Heerdensów, — nie tykano jednak doktora i pozwolono mu zostać w kraju. Doktór poradził sobie z krytyką, poradził sobie z podejrzeniami i zdobył w krótce wcale zyskowną praktykę. Zajmował największy lokal w całym budynku, urządziwszy jeden z pokojów na laboratorjum; miał bowiem pasję do badań naukowych. Tajemnicze zabójstwo dokonane na osobie Johna Millinborne'a, posłużyło mu do pewnego stopnia za reklamę, której wyniki dały mu wyraźne korzyści. Fakt, że miał w swojem leczeniu miljonera przyczynił się do rozgłoszenia wśród szerokich sfer sławy jego i nazwiska

Z opinją jego że zabójstwa dokonał ktoś kto dostać się musiał przez otwarte okno w chwili kiedy obydwaj mężczyźni byli w sąsiednim pokoju zgadzano się powszechnie, zwłaszcza że dochodzenie śledcze wykazało ślady nóg na kwietnikach, przez które przebiegł widocznie zabójca Nie znaleziono jednakże owego podejrzanie wyglądającego człowieka, z którym mr. Kitson spodkał się w jesionowym zagajniku Osobnik ten znikł równie tajemniczo, jak tajemniczo się ukazał.

W tym miesiącu od daty morderstwa stał doktór van Heerden na stopniach wiodących do szerokiego halu wejściowego Kroomań Mansions, przyglądając się tłumom przechodniów. Była szósta po południu, zatem pora powrotu od zająć dziewcząt sklepowych oraz wszelkiego rodzaju pracowników i oficjalistów, tłumnie zalegające ulicę.

Doktór stał paląc papierosa. Zainteresowanie jego ruchem ulicznym było bardziej pozorne może niż rzeczywiste. Odprawił niedawno ostatniego swego pacjenta i drzwi ambulatorjum oraz okna, zasłonięte zielonemi żaluzami, pozamykane już były na noc.

Oczy doktora ślizgały się po przechodzących w stronę ulicy Oksfordzkiej, gdy nagle spręży! się on wyraźnie,

d. c. n.

Dr

H. Reiterowski

powròcił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90
Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

RADJO

Komplet części do 3 lampowego aparatu łącznie z szematem

tylko 87 zł.

— Wskazówki i porady bezpłatnie. —

RADJO-ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201-04.

Pracownia Kostjumów i okryć damskich oraz futer

S. BUJNOWICZ

Łódź, Lipowa 71 — telefon 245-44.

Zawiadamia Sz. Klijentelę, iż po letniej przerwie, praca została wznowioną.

Dr. med.

K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani.
ord. od 1—2 i 7—8 w.
Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

Uwaga! Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonji, znajdującej się w pięknem centrum w sąsiedztwie SS-rów Mülera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front I piętro, w godz. od 10—2

Potrzebni chłopcy DO ROZNOSZENIA GAZET

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju"

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca

ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego **po cenach konkurencyjnych**

Już czas zaopatrywać się w mundurki i płaszcze szkolne, oraz czapki do wszystkich szkół po cenach znacznie zniżonych.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH **Stanisław Nowak**

Piotrkowska 162, róg Głównej

UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materjałów podług najnowszych żurnali. Firma egzystuje od 30 lat.

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Zadzwoń 105-22

Pogotowie Zduńskie przy Zakładach Ceramiczn. „ZNICZ", Wodna 12/14.

Naprawa i ustawianie pieców i kuchen.
— — Szybko, tanio, solidnie. — —

Najlepszy odbiór na detektor

ma ten,

kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn za Zł. 25

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

P. SZULC i S-ka.

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka, udziela lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji.

Udziela również lekcji pisania na maszynach różnych najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji.

Łódź, ulica Kilińskiego (Widzewska) 89, m. 8 front (obok poczty).

Reklama to potęga

Krawiec męski

St. Gajda

KILINSKIEGO 216

przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów. Robota pierwszorzędna. **Ceny zniżone**

Z powodu zmiany interesu sprzedam dobrze prosperującą PIEKARNIĘ w śródmieściu.

Wiad.: ulica Senatorska Nr. 2, m. 1.

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny

M. WŁODAREK

Rzgowska 7, tel. 151-03

UWAGA! UWAGA

Państwowi urzędnicy-czki

Na raty! Na sześciomiesięczne spłaty!

obuwie, firanki, kapy, wełniane i bawełniane towary, bieliznę męską i damską, kołdry, skodniki, dywany, torby, parasolki, białe towary i galanteryjne poleca firma

KREDYT" Nawrot 15 I p.

Śpiew Solowy

PROF.

ANNA PARCZEWSKA

(dypl. Saratowsk. Kons.)

udziela lekcji śpiewu, od ustawienia głosu do gruntownego wyszkolenia

Zgłoszenia od 10—12 i od 4—6 godz.

ul. Zagajnikowa 58 m. 2.

MEBLE sypialnia brzozowa, okomeja róża mahoń, jesion, dąb garderoby szafy łóżka kredensy stołowe kuchenne sprzedaje tanio na raty, zamienia odświeża Stolarnia ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskiego.

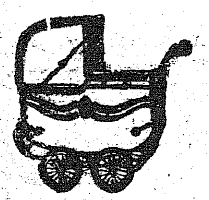

WÓZKI dziecięce **ŁÓŻKA** metalowe **MATERACE** byg spręż. „PATENT" **WYŻYMACZKI** amer. **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach

w Fabrycz. Składzie

„DOBROPOL"

Łódź. Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

Używajcie wyłącznie do szycia

Nici „Marynarz"

Władysław SUWALSKI

Wytw. Nici „MARYNARZ", Wólczańska 109

Na wypłatę

Palta męskie i damskie

Obuwie

Swetry

firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

Piotrkowska 37

III wejście I piętro.

Powrócił

Dr. KOŁUDZKI

ZIELONA 32 tel. 166-49

Piotrkowskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie

zawiadamia swoich Stowarzyszonych, że w miesiącu październiku 1931 r., w salach miejscowych Magistratów, dokonane zostaną wybory Pełnomocników i ich zastępców, na następne trzechlecie, a mianowicie:

a) w Bałutach-Nowych w dniu 22 października b. r. o godz. 4-ej po południu 3-ch Pełnomocników i 2-ch Zastępców,

b) w Radogoszczu w dniu 22 października b. r. o godz. 6-ej po południu 2-ch Pełnomocników i 1-go Zastępcy,

c) w Zgierzu w dniu 28 października b. r. o godz. 4-ej po południu 1-go Pełnomocnika i 1-go Zastępcy,

d) w Konstantynowie-Ł. w dniu 28 października o godz. 4-ej po południu 1-go Pełnomocnika i 1-go Zastępcy.

Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych

ADAMA WIERZBICKIEGO w ŁODZI

ulica Piotrkowska Nr. 85.

Zapisy nowowstępujących od klas 3-ej do 8-ej włącznie przyjmuje sekretarjat codziennie od 7-ej do 9-ej wieczorem.

Początek zajęć dn. 2 września b. r. o godz. 7-ej wieczorem.

Opłat. 20.— zł. miesięcznie.

Lekarz-Dentysta

L. PIOTROWSKA

Przyjmuje od 5 do 8 po pol.

ul Andrzeja 5, I p.

tel. 216-81.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz ne i moczopłciowe

godz. przyjęć: 9.30—11 rano 5—7.30 popo ł.

Dr. Michał LIPSKI

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe.

WSCHODNIA 65

(Piotrkowska 46), tel. 203-51

powrócił

przyjmuje 2—5 i od 7—9, w dnie świąt od 9-ej—1-ej.

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermją. Elektroterapja

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny leczn.

SKLEP

KAZIMIERY Zielonko

Al. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Ogłoszenia drobne.

Różne

DYWANY reparuję. Przyjmuję panie do nauki dywanów perskich. Ewangielicka 17, m. 4 — front 3 piętro.

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie maturalnym, do szkół kadetów i zawcdowych. Wyniki pewne. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza.

POKÓJ z kuchnią ze światłem elektrycznem na parterze z meblami lub bez, zaraz do sprzedania ulica Wrzesieńska 73 przy Sierakowskiego.

Kupno i sprzedaż

OKAZJA! Plac frontowy 10,000 albo 5,000 ł. kw. (teren suchy i ogrodzony) przy ulicy Marsz. Piłsudskiego w Rudzie Pabj. i przy przystanku tramwajowym sprzedam po 75 gr. za łokieć. Wiad.: przyst. Lotnisko Pabjanicka szosa Nr. 29 u gospodarza.

PIANINO używane w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Karol Koischwitz Moniuszki 2.

PIANINA 100 złotych miesięcznie. Radio, patefony sprzedaje: Chodkowski, Sienkiewicza 25.

Posady i prace

POTRZEBNA dziewczyna na przychodnie umiejąca reperować bieliznę i cerować. Piotrkowska 118 pierwsze piętro front m. 4.

CHŁOPIEC potrzebny do terminu. Orla 23. Stolarnia.

POTRZEBNA zdolna podręczna. Wiadomość: 28 p. Strz. Kan. Nr. 48 m. 7.

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki STEFAN GABAŁA NAWROT 8

Nie rozpaczaj z powodu kryzysu.

Zwróć się natychmiast do firmy **Leon Rubaszkin** Kilińskiego 44, tel. 136-48 gdzie dostaniesz **na wypłaty** na najwygodniejszych warunkach, po najtańszych cenach, na najdłuższe terminy, damskie płaszcze, męskie ubrania i palta, wełniane swetry i pulowery, wełniane towary na damskie suknie i palta, towary, na męskie ubrania i palta, różne jedwabie, białe towary, firanki, damską i męzką bieliznę. Uwaga: Stałym klijentom nawet bez wpłaty.

PLAC duży sprzedam, na ulicy Brzezińskiej 71, Wiadomość Chłodna 11.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr, nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. wiersz milim. lub jego miejsce. Drobne ogłosz. bezterm. 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój" można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego Redaktor odpow. Walerjan Żuchowski.